Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 133 Kraków, sobota 14 czerwca 1924 Rocznik XXXIII

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Przemysłowcy grają w otwarte karty

Jeżeli ktoś miał wątpliwości, kto spowodował obecne przesilenie gospodarcze i na czyją korzyść ono wychodzi, przekona się o tem z zamiarów p. Wierzbickiego, z któremi wcale się nie kryje. P. Wierzbicki w tym wypadku może być uważany za reprezentanta dążeń przemysłowców, gdyż jako prezes „Lewiatana“ przedstawia siłę tej niezwykłej organizacji, w której skupia się wszystko, co w Polsce ma jakiekolwiek znaczenie we wszystkich gałęziach przemysłu i handlu, wszystko, co stanowi elitę i podporę kapitalizmu u nas.

Przemysłowcy, co tow. Barlicki w Sejmie bez ogródek napiętnował, sami głównie obecne przesilenie wywołali i sami je przetrzymują, aby na osłabionem przesileniem społeczeństwie i na powolnym ich życzeniom rządzie wymusić to, czego w normalnej drodze nigdy nie zdołaliby osiągnąć. Pod pozorem braku gotówki, wynikającego rzekomo z ustania kredytów państwowych, przemysłowcy hamują ruch przemysłowy, wyrzekając się chwilowo zysku dla tem większego połowu na przyszłość. Robi się to w praktykowany przez kapitalizm sposób: nie cofa się przed chwilowemi nawet stratami, jeżeli są widoki odbicia się. A tembardziej to się robi teraz, kiedy chodzi już nietylko o zwiększenie zarobków, ale o wymierzenie ciosu znienawidzonym robotnikom, o przeparcie swej woli wobec państwa, które robotnikom zagwarantowało pewne minimum praw.

W toczącej się obecnie w Sejmie dyskusji budżetowej, która wedle zwyczajów parlamentarnych staje się generalnym obrachunkiem politycznym stronnictw między sobą oraz stronnictw z rządem, p. Wierzbicki — jak zapowiadają bliskie mu koła — wystąpi otwarcie z całym bukietem żądań przemysłowców, od których przyjęcia uczyni zawisłem dalsze popieranie rządu. Albo rząd pomoże przemysłowcom w zrealizowaniu tych żądań, albo przemysłowcy wypowiadają wojnę rządowi względnie państwu, które ma tak nieopatrzny rząd. Czegóż to p. Wierzbicki w imieniu Lewiatana ma żądać? Lewiatan, jak już z samej nazwy wynika, w drobiazgi się nie bawi, jeżeli ma już łyknąć, to porcję olbrzymią, która go wprawdzie nie nasyci, ale bodaj chwilowo zaspokoi jego apetyt, przeciwnikowi zaś urwie szmat żywego ciała. A ten drugi skutek jest dla lewiatanowców tak pożądany, że dla osiągnięcia go są gotowi do największych poświęceń — cudzym kosztem.

P. Wierzbicki nie jest, broń Boże, wrogiem ośmiogodzinnego czasu pracy — pod dwoma warunkami: 1) żeby skasowano angielską sobotę i 2) żeby robotnik pracował efektywnych 8 godzin, tj. aby przygotowania do rozpoczęcia i zakończenia roboty szły na rachunek robotnika. P. Wierzbicki nie jest, broń Boże, przeciwnikiem urlopów robotniczych, uważa jednak, że najdłuższy urlop nie może przekroczyć 6 dni w roku, przyczem taki urlop nie może wpłynąć na zmniejszenie ogólnej ilości godzin pracy w roku. P. Wierzbicki nie chce, broń Boże, zmuszać robotnika do pracy aż do utraty tchu, jednak uważa, że robota akordowa powinna zastąpić robotę dniówkową, naturalnie w tym celu, aby utrzymać emulację i aby robotnik „więcej zarabiał“.

Każde z tych żądań w szczególności, a wszystkie razem w ogólności — to jeden olbrzymi zamach na to, co robotnicy, uzyskawszy je po ciężkich walkach, uważają za nienaruszalne swe prawo, w obronie którego nie cofną się przed żadnym środkiem. Robotnicy wiedzą, że zapewnienie dane przez p. Grabskiego w jego ostatniem ekspose nie jest dostateczną gwarancją, że zdobycze ich są pod dobrą opieką; robotnicy widzą, jak pod tą „opieką“ pp. Kiedroniów i Simonów wykonano udały zamach na robotników na Górnym Śląsku, jak cała polityka rządu — może bez wiedzy p. Grabskiego — idzie w tym kierunku, żeby kosztem robotników uczynić zadość żądaniom przemysłowców.

Poza planami wobec robotników Lewiatan przygotowuje też akcję przeciw rządowi, która jednak właściwie jest akcją przeciw państwu, jako że przemysłowcy domagają się po prostu sustentacji kosztem ogółu. A więc p. Wierzbicki ma w planie zniesienie podatku przemysłowego, zmuszenie Banku polskiego do liberalniejszej polityki dyskontowej tj. do hojniejszego szafowania kredytami i cały szereg innych żądań dla „ciężkiego przemysłu“ tj. metalurgicznego i kopalnianego, które — co za nędza! — pracują w tak ciężkich warunkach.

Widoma głowa przemysłowców już z góry liczy się z olbrzymim oporem przedstawicieli robotniczych przeciw swym planom. Wie on, że próbę zrealizowania tych rewolucyjnych — w odniesieniu do praw społecznych — planów wzburzy nietylko przedstawicieli robotników zorganizowanych w PPS, ale częściowo, pod naporem z zewnątrz, także przedstawicieli więcej na prawo zorjentowanych zrzeszeń robotniczych. Ale p. Wierzbicki nie odwagę przeciwstawić się „demagogji“: on nie lęka się walki, a znajduje zachętę ze strony znanego szarfmachera na bruku krakowskim, który pisze („N. Reforma“ Nr. 132), że p. Grabski nie umie przeciwstawić się hasłom klasowo-demagogicznym w imię interesów ogółu.

Powiększenie zysku przemysłowców — to ma być interes ogółu, zaś obrona szczupłych praw robotniczych — to demagogja klasowa. P. Wierzbicki i jego krakowskie echo potrafią szermować szumnemi frazesami w obronie paskudnej sprawy, co jest rzeczą gustu: nie mają jednak najmniejszej kwalifikacji do krytykowania metody walki przedstawicieli robotniczych, metody — naszem zdaniem — polegającej na zadawaniu bezlitosnych ciosów tym, którzy chcą i państwo i społeczeństwo poddać swemu jarzmu, którzy chcą interes liczebnie małej a kieszenią i gębą silnej garstki zrobić interesem „narodowym“; którzy swe perkaliki, swój węgiel i swoje maszyny usilują zrobić rzeczą, przed którą wszystko musi leżeć na brzuchu.

Rzecz jasna, że zarówno przemysłowcy jako strona atakująca jak i robotnicy jako strona broniąca się, nie może wyrzec się poparcia rządu, chociaż — jak wyżej powiedzieliśmy — rząd czynami dwóch ministrów niejednokrotnie wyszedł już poza nakreślone istniejącemi ustawami ramy. Na czele rządu stoi p. Grabski, który na przygotowania przemysłowców zareagował w swem wtorkowem ekspose. Powiedział on mianowicie:

„Wszyscy chcieliby, by rząd wysunął wyraźny program polityki socjalnej. Nie czynię tego, gdyż, podjąwszy się sanacji, zastrzegłem, **by wszystkie zdobycze socjalne były uszanowane** i by sanacja Skarbu w masach ludności nie zostawiła nawet cienia“.

W dalszym ciągu p. Grabski jeszcze raz wrócił do tego tematu, mówiąc:

„Sanacja musi odezwać się echem w całem społeczeństwie, aby dało tańsze życie i produkty, **bez obniżenia tego, co szerokie warstwy uważają za swą zdobycz**“.

Gdyby wziąć dosłownie, co p. Grabski powiedział, należałoby sądzić, że ze strony rządu zamachy przemysłowców nie doznają poparcia. Nie trzeba się jednak co do tego oddawać złudzeniom, gdyż p. Grabski, aczkolwiek jest głową rządu, ma zbyt mało wpływu na ogólny tok spraw, ileże pojmuje swój urząd ministra skarbu jako swe główne, premjerostwo zaś jako drugorzędne zadanie. A w takiej rozterce dzieje się właśnie to, czego jesteśmy świadkami, mianowicie ministrowie robią co innego, aniżeli ich szef głosi jako swą zasadę.

Nie chcemy zresztą przesądzać, co rząd z żądaniami przemysłowców zrobi. Wiemy natomiast, że klasa robotnicza odpowie na nie takim giestem, że Wierzbickim odejdzie ochota zamienienia swych planów w czyny.

Dziś w piątek wybór prezydenta Francji

Paryż (PAT). Prezydjum senatu wyznaczyło termin zebrania się kongresu w Wersalu dla wyboru prezydenta republiki na **piątek 13 bm. na godz. 14.**

DYMISYJNE PISMO MILLERANDA

Paryż (PAT). Urzędowy komunikat, wydany 11 bm. przed południem, głosi, że dziś przed południem odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem Millerand odczytał **pismo dymisyjne**, datowane z 11 czerwca. Pismo to brzmi: Mam zaszczyt wręczyć panu prezydentowi senatu moją dymisję. Proszę przyjąć, panie prezydencie, zapewnienia mego szacunku: Millerand.

Paryż (PAT). W obu Izbach ustawodawczych odczytano pismo Milleranda, notyfikujące **jego ustąpienie.**

UTWORZENIE NOWEGO GABINETU

Paryż (PAT). Przyjaciele polityczni Herriota oświadczają, że zamierza on utworzyć gabinet już w piątek wieczór, a w sobotę po południu przedstawić go parlamentowi. Natychmiast po ukończeniu dyskusji nad deklaracją rządu, Herriot zażąda od obu Izb zawieszenia obrad na kilka dni, aby nowy premjer mógł nawiązać kontakt z rządami państw sprzymierzonych.

WYJAZD HERRIOTA DO LONDYNU

Paryż (PAT). „Petit Journal“ donosi: Po przedstawieniu się w sobotę Izbie i po uzyskaniu od niej wotum zaufania, Herriot zażąda odroczenia posiedzeń na kilka dni, aby udać się do Londynu, gdzie w początkach przyszłego tygodnia odbędzie **ważną naradę z Mac Donaldem.**

DOUMERGUE NIE KANDYDUJE

Paryż (PAT). Prezydent senatu Doumergue ogłosił i kazał wywiesić w senacie deklarację, zawierającą prośbę do przyjaciół politycznych o **niestawianie jego kandydatury** na prezydenta republiki na przygotowawczem zebraniu ugrupowań lewicy.

Robotnicy! Lokujcie swoje oszczędności w oprocentowanej pożyczce na piekarnię robotniczą!

Poseł Kazimierz Czapiński

Zjazd szwedzkiej socjalnej demokracji

Stockholm, 6 czerwca.

Dziś o godzinie 12 w południe rozpoczął się w ogromnej sali Domu Ludowego (Folketshus)) XII Kongres szwedzkiej socjalnej demokracji. Zebrało się około 300 delegatów z całego kraju. Na obszernej galerji setki gości. Z galerji powiewają sztandary różnych państw, w tej liczbie polski sztandar z białym orłem, widocznie w związku z przyjazdem polskiego delegata. Na balkonie od strony podwórza księgarnia robotnicza urządziła sprzedaż obfitych wydawnictw partyjnych.

Robotniczy chór ze Sztokholmu wita Zjazd śpiewem „Internacjonału“; wszyscy słuchają stojąc. Następuje cały szereg pieśni robotniczych. Na estradę wchodzi towarzysz Hjalmar Branting, uznany i niezwykle popularny wódz partji witany grzmotem oklasków. Wygłasza obszerny referat wstępny, szkicując rozwój partji; zatrzymuje się dłużej przy kwestji bolszewizmu, który nazywa „wielkim błędem“; podkreśla niebezpieczeństwo dla dzieła pokoju w Europie; wreszcie wita gości zagranicznych. Do każdego z delegatów stara się przemówić w jego języku rodzinnym lub przynajmniej dlań zrozumiałym. Do Anglików mówi po angielsku, do belgijskiego senatora tow. Roosbroeck'a mówi po francusku, do Norwegów, Duńczyków i Finlandczyków po szwedzku, wreszcie do polskiego delegata — po niemiecku.

— Witam delegata z Polski. Po raz pierwszy socjalista polski przemawia na naszym zjeździe. Na międzynarodowych kongresach jednakowoż oddawna pracujemy łącznie z polskimi towarzyszami. Mam nadzieję, że delegat polski będzie zadowolony z pobytu wśród nas, zapozna się z naszym ruchem i z naszemi walkami.

Każdy z delegatów zagranicznych słucha stojąc tej części przemówienia Brantinga, która specjalnie doń jest skierowana. Następują powitalne mowy delegatów zagranicznych. Nie są to bynajmniej krótkie powitania — raczej długie, przynajmniej półgodzinne referaty o stanie ruchu w poszczególnych reprezentowanych krajach. Tow. Lawther przemawia imieniem angielskiej Labour Party. Tow. Andersen imieniem zwycięskiej duńskiej socjalnej demokracji, tow. Johansen mówi o niszczycielskiej robocie komunistów w Norwegji, tow. Janatuinen wita zjazd imieniem finladzkiej socjalnej demokracji, stwierdzając upadek ruchu komunistycznego w Finlandji, tow. senator Roosbroeck opowiada po francusku o sukcesach belgijskich socjalistów, które zawdzięczają oni przedewszystkiem jedności swojej partji. Potem przemawia delegat polski.

Przedstawiam w krótkim zarysie walkę Polski o niepodległość. Charakteryzuję polską konstytucję i ostatnie zdobycze socjalne na polu ustawodawstwa. Przedstawiam w cyfrach stan partji i ruchu zawodowego. Charakteryzuję w krótkich słowach ruch komunistyczny. Następnie obszerniej zatrzymuję się przy polityce zagranicznej stwierdzając, iż PPS uważa siebie za posterunek pokoju na wschodzie i w centrum Europy. Mówię o konieczności przeciwstawienia nacjonalistycznym i imperjalistycznym prądom w Europie celowej polityki pokojowej, polityki międzynarodowego porozumienia, gwarancji i Ligi Narodów. Zapraszam towarzyszów szwedzkich na najbliższy zjazd partyjny do Polski. Wspominam o mniejszościach narodowych w Polsce i o naszych pracach celem pomyślnego załatwienia tego trudnego zagadnienia.

Tow. Engberg z Malmö obszernie tłomaczy mo-ją mowę na język szwedzki. Przemawiają następnie reprezentanci organizacji młodzieży, kobiecych, oświatowych, zawodowych itd. Następuje wybór różnych komisyj. Przewodniczy Zjazdowi przez cały czas tow. Branting.

Tymczasem przeglądam doręczoną teczkę z masą materjałów drukowanych — rezolucjami, wnioskami, sprawozdaniami itd. Pokazuje się, że partja liczy 137.000 członków. W tej liczbie 20.000 kobiet.

Na tem zakończono pierwszy dzień obrad. Rozmawiałem obszernie z tow. Brantingiem.

— Czy są w waszej partji obecnie różne prądy, czy też partja jest jednolita? — pytam.

— Do niedawna, odpowiada Branting, istniał w partji lewicowy kierunek, który jednak rozwinął się w stronę bolszewizmu. Po pewnym czasie atoli znaczna część rozłamowców wróciła do partji z powrotem.

— A ruch komunistyczny?

— Ten jest w Szwecji bardzo słaby. Nawet bezrobocie, które niedawno było w Szwecji tak silne nie zdołało wzmocnić komunistów. Po części dlatego, że bezrobotni byli to starzy i ustabilizowani towarzysze partyjni; po części zaś dlatego, że wówczas w Szwecji był u steru socjalistyczny gabinet i potrafiliśmy przeprowadzić znaczne zapomogi dla bezrobotnych.

— A na czem polegają obecnie postulaty lewicowców partyjnych?

— Nieco radykalniej ujmują sprawę reformy wojskowej, obecnie tak aktualną w Szwecji. Następnie bardziej radykalnie stawiają sprawy konstytucyjne (rzeczpospolita) itd. Obecnie w Szwecji rządzi, jak wiadomo, konserwatywny gabinet Trygger'a i główna polityczna walka rozgrywa się dokoła sprawy reformy wojskowej.

Następnie Branting sam przechodzi do spraw polskich, informując się przedewszystkiem o sprawę wileńską, która widocznie mu bardzo leży na sercu. Tłómaczę mu z tabelą statystyczną w ręku, którą wyjmuję z teczki, iż Litwini w Wilnie stanowią zaledwie 2 procent, a zresztą w całej Wileńszczyźnie są w mniejszości wobec Polaków i Białorusinów. Wybory gminne w Kownie pokazują wyraźnie, iż mniejszość polska w Kownie jest bez porównania większą niż znikomy odsetek Litwinów w Wilnie.

— Dobrze, ale kto tę statystykę układał? — zapytuje Branting.

Objaśniam go iż żadna statystyka — ani rosyjska, ani polska — nie mogłaby obniżyć sztucznie w podobny sposób procentu ludności litewskiej, pokazuję statystykę Wołynia, która przecież lojalnie przyznaje, iż znaczną większość stanowią na Wołyniu Ukraińcy.

— Tak. Mnie już te cyfry przytaczano, — mówi Branting, uważnie przyglądając się tabelom statystycznym.

Na dzień jutrzejszy goście zagraniczni są zaproszeni przez Brantinga na śniadanie. Partyjny „Social Demokraten“ podaje na czele numeru podobizny wszystkich delegatów zagranicznych.

Na zjeździe uderza niezwykły spokój i niezwykła dyscyplina obradujących. Branting objaśnia mnie, iż pochodzi to stąd po części, że wśród delegatów znajduje się przeszło 100 posłów i senatorów.

Dodam jeszcze na zakończenie, iż po przemówieniach delegatów zagranicznych tow. Branting przemówił w krótkich słowach a bardzo serdecznie o międzynarodówce proponując okrzykiem przywitać zagranicznych gości. Istotnie zgodnym chórem pod batutą przewodniczącego Zjazd czterokrotnie woła.

— Hurra, hurra, hurra, hurra!

Objazd senatora Limanowskiego

Tow. senator dr. Bolesław Limanowski — mimo 89 roku życia — przedsięwziął objazd agitacyjny w okresie Zielonych Świąt i przemawiał na szeregu zebrań na Górnym Śląsku i w Małopolsce.

SENATOR LIMANOWSKI NA GÓR. ŚLĄSKU

W czwartek 5 czerwca przybył tow. senator Limanowski do Katowic ,skąd tow. Kossobudzki, Sławin i Bog odwieźli go do Giszowca, gdzie serdecznie przyjęty przez tamtejszych towarzyszów i towarzyszki oraz grupę mandolinistów z „Siły“, wygłosił na zebraniu referat o znaczeniu kobiety w ruchu robotn. Sędziwego 89-letniego tow. Limanowskiego prosili towarzysze z Giszowca o ponowne przybycie na Śląsk, co też tow. Limanowski przyrzekł. Okrzykami na cześć bojowników socjalizmu żegnano tow. Limanowskiego.

Wieczorem zebrała się w Katowicach grupa towarzyszów, aby wspólnie przebyć kilka chwil z tow. Limanowskim. Przy tej okazji wręczono tow. Limanowskiemu dyplom śląskiej wstęgi waleczności, jako nestorowi bojowników o niepodległość Polski. Z wzruszeniem przyjął tow. Limanowski skromną odznakę, nadaną mu w dowód wdzięczności za jego wielkie zasługi, położone dla Odrodzenia Polski.

Dnia 6 bm. wyjechał tow. Limanowski do Krakowa, zapowiadając ponowny przyjazd na Śląsk w lipcu br.

SENATOR LIMANOWSKI W BOCHNI

Bochnia, 8 czerwca.

Nasza organizacja robotnicza miała dziś zaszczyt gościć u siebie na krótko seniora polskiego senatu, dra Bolesława Limanowskiego. Sędziwego bojownika i wielkiego uczonego przyjmowali gorąco w ustrojonej sali własnego Domu Robotniczego gromadnie zebrani robotnicy, a nie brakło i jedynostek z pośród miejscowej inteligencji. Przybyła również: deputacja organizacji Wiśnicza z własnym sztandarem. Kiedy na scenie, przystrojonej zielenią i czerwonymi sztandarami, z których jeden, sztandar Bochni, ozdobiony jest olejnym portretem Limanowskiego — pojawiła się szlachetna postać sędziwego starca, wszyscy obecni spontanicznie okrzykami „cześć“ i „niech żyje“ przyjęli wielkiego gościa.

Tow. dr. Güntner w gorących słowach powitał senatora Ludu Roboczego, imieniem powiatowego komitetu, oraz imieniem przybyłych deputacji organizacji miejscowych, nadto witała go deputacja organizacji „Strzelca“; — a dwoje małych dzieci wręczyło mu kwiaty. Do głębi wzruszony szczerą i gorącą owacją, dziękował senator Limanowski zebranym, którzy mili na widok jego wzruszenia, sami mieli łzy w oczach.

Następnie wygłosił senator Limanowski okolicznościowe przemówienie, dostosowane do tematu zebrania: „Kwestja społeczna a nasza przyszłość“. Nawiązując do swego życia wspomniał o tem, wiele to wielkich zmian obejmuje swą pamięcią, i jakie to głębokie ziściły się pragnienia duszy jego, które ze swej młodości uważał jedynie za najśmielsze swe marzenia. Zaznaczył, że Polska zawsze w przeszłości swej ciągnęła ku kulturze Zachodu, i że w swym przyszłym rozwoju starać się będzie przez swą klasę robotniczą zachować łączność z kulturalnym Zachodem. Zapewnił zebranych, że tak, jak on sam w swem życiu doczekał się Wolnej i Niepodległej Polski, tak wierzy w to na podstawie własnych przeżyć, cierpień i studjów, że niejeden z obecnych zebranych dożyje chwili, w której klasa robotnicza obejmie rządy ludowe w wolnej od pęt kapitalizmu socjalistycznej Polsce. — Senator Limanowski zakończył słowy: „Bądźcie tylko cierpliwi, wytrzymali, kształćcie się i czytajcie jak najwięcej i nie chciejcie wszystkiego naraz“. — Następnie chór robotniczy odśpiewał marsyljankę, poczem tow. dr Güntner referował o obecnej sytuacji społecznej i jej rozwoju w najbliższej przyszłości. Na zakończenie złożył tow. Michalik senatorowi imieniem bocheńskich górników przyrzeczenie, że tak, jak on senator całe swe życie wysoko dzierżył sztandar PPS., który od niego się wywodzi, tak górnicy bocheńscy wytrwają przy tym sztandarze i myśli przewodnie dzieł Limanowskiego będą im wskazywać drogę ku przyszłości. Uroczyste to zebranie zakończyła potężna pieśń ludu: czerwony sztandar. Znamienne, że senator Limanowski całe swe przemówienie wygłosił stojąco i nie chciał korzystać mimo swego sędziwego wieku z podanego mu krzesła. Na pamiątkę swego pobytu w Bochni, podpisał senator Limanowski swe dzieła w bocheńskiej bibljotece robotniczej swym własnoręcznym podpisem. Ze łzami w oczach żegnaliśmy ginący nam z oczu pojazd, uwożący z sobą wielkiego bojownika o prawa i wolność Polski i Jej Ludu.

ODCZYT TOWARZYSZA LIMANOWSKIEGO W KRAKOWIE

We wtorek 10 czerwca wieczorem wygłosił tow. senator Limanowski w sali Domu Górników odczyt urządzony staraniem Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej, w imieniu którego tow. Jan Malinowski wręczył sędziwemu patrjarsze socjalizmu polskiego kwiaty. Było to pierwszy odczyt w tej nowej sali. Przez dwie godziny mówił tow. Limanowski o rozwoju myśli socjalistycznej w Polsce, poczem — serdecznie żegnany — odjechał w towarzystwie senatora Misiołka do Warszawy.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY: Czapiński Nowy Sącz 5 zł. Senator Misiołek 3.50 zł.

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Robotnicy teatru Bagatela 102,750.000 mk. Tow. Zagrobski 5 zł. Rob. metalowi Auto-Garaż 25.83 zł. Kolejarze Nowy Sącz L. 1 19. 22. zł. 154.78. Tow. Moszczak 5 zł.

ZARZĄD TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI składa serdeczne podziękowanie firmie „Drobner“ w Krakowie za dar in natura, przedstawiający wartość 100 miljonów marek na cele Towarzystwa.

Pamiętajcie o prześladowanych!

Rozprawa o zajścia 6 listopada

DZIEWIĄTY DZIEŃ ROZPRAWY

Kraków, 12 czerwca.

Na początku dzisiejszej rozprawy **obrońca dr Schoenwetter** prosi o zezwolenie zadania pytania dr Drobnerowi w sprawie Redlicha. Zapytuje, czy oskarżony Drobner widział, że oddział złożony z około 80 ludzi, po godz. 11 maszerował przez ul. Szczepańską na rynek i dostał na wylocie rynku strzały od wojska, na które odpowiedział strzałami, był pod komendą Redlicha.

Dr Drobner: Redlicha nie widziałem, a znam go z czasów mojej służby wojskowej i wiem, że potem był w defenzywie. On to w czasie wojny **przymusowo konwojował mnie na front.** Zresztą gdybym wówczas widział Redlicha, zwróciłbym natychmiast uwagę oddziałowi, że on **jako członek defenzywy nie jest godny komendy.**

Dr Schoenwetter prosi celem obrony Redlicha o wezwanie świadka kap. Lasonia i sędziego Ziółkiewicza.

Przew. dr Markiewicz: Wniosek będzie załatwiony. — Przystępujemy do postępowania dowodowego i zaczynamy od świadków w sprawie pierwszego oskarżonego dra Drobnera, poczem będą przesłuchiwani świadkowie szczegółowi do innych oskarżonych. Świadków ogólnych przesłuchamy na końcu, gdyż postanowiłem zmienić porządek zaproponowany w akcie oskarżenia.

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW W SPRAWIE OSK. DRA DROBNERA

Pierwszy wywołany świadek Władysław Malski nie jawił się. Wedle relacji wyjechał autem do Krzeszowic.

Przew. zarządza jego przymusowe dostawienie.

ŚWIADEK JÓZEF WOŹNIAK

Świadek Józef Woźniak: Po pierwszych strzałach danych przeciw tłumom od strony Reformatów, tłum zaczął uciekać. Wśród uciekających zauważyłem dra Drobnera, który zawołał: „Nie uciekajcie, nie bójcie się, nic takiego nie będzie, pomału“. Słow „tylko śmiało“ nie słyszałem. Dra Drobnera znam stąd, że byłem na 2 zgromadzeniach niezawisłych socjalistów. Słowa, że p. Drobner znany mi jest dobrze były dopisane na policji.

Przew.: Zarządza konfrontację świadka z oskarżonym Drobnerem, a świadek oświadcza: Nie powiem, czy to rzeczywiście ten sam. Zresztą słowa te nie zrobiły na mnie ani złego wrażenia, a dobrego też nie, bo widziałem że strzelają, a jako stary żołnierz wiedziałem, że od strzałów ludzie giną.

ŚWIADEK MARJAN JAKUBOWSKI

Świadek Marjan Jakubowski: Słuchacz medycyny współpracownik „Kurjera Codziennego“ zeznaje, że po wzięciu „Dziadka“ obserwował na placu Szczepańskim przez 20 minut dra Drobnera, gdyż to był jedyny mu znajomy człowiek wśród tłumu. Dr. Drobner stał na ulicy, a jakąś chwilę była przy nim pani Bierońska. Świadek widział ludzi uciekających od ul. Dunajewskiego przed strzałami ku ul. Szczepańskiej. Świadek wyklucza, by dr. Drobner wołał do uciekających, „tylko śmiało nie bójcie się“; a jest możliwe, że wezwał uciekających, by chowali się do bram. Świadek sam schował się do bramy wraz z Drobnerem w sieni „Starego Teatru“ od ul. Szczepańskiej, wtedy nagle padły **od strony Syndykatu rolniczego na bezbronnych ludzi w sieni tej stojących strzały repetowane i zraniły nawet robotnika obok dra Drobnera.** Świadek zeznaje dalej, że oddział zw. oddziałem Redlicha (świadek Redlicha nie widział), szedł ku rynkowi, a za nim szedł dr. Drobner i świadek. W tem na rogu rynku padły strzały na oddział i wtedy właśnie z drem Drobnerem schowali się do „Starego Teatru“. — Dr. Drobner opatrzył robotnika, rannego w rękę, a potem zajął się drugim robotnikiem rannym w udo.

Prok. Sozański: Czy ten oddział, który szedł ul. Szczepańską ku rynkowi szedł krokiem żołnierskim?

Świadek: Maszerowali w 4-kach, — a może w 8-kach. Przywódca ich szedł z lewej strony z boku. Wyglądał raczej na robotnika, był średnio gruby i niski. Oddział ten tuż przy rynku rozdzielił się na lewo i prawo i otrzymawszy strzały bronił się i ostrzeliwał.

Dr. Schoenwetter: Czy dowódca miał czerwoną opaskę?

Świadek: Wtedy jeszcze czerwonych opasek nie było. Zaznaczam, że Drobner nie mógł wskazywać chłopakom na karabiny za jatką, gdyż karabinów takich nie było wówczas i nikt karabinów nie podrzucał. Dopiero gdy wracałem, znalazłem za jatką kilka (a nie cały stos), karabinów porzuconych, których przedtem nie było.

KIEDY POKAZALI SIĘ ROBOTNICY Z „CZERWONEMI OPASKAMI“

Dr Heski: Był pan tam od godz. 10 aż do ostatnich strzałów. Widział pan utarczki, salwy, ostrzeliwania się. Czy widział pan wśród tych bojów ludzi z czerwonemi opaskami?

Świadek: Czerwone opaski pokazały się na ulicach dopiero po ustaniu strzałów i po pogłoskach o zawieszeniu broni, ja widziałem czerwone opaski o godzinie 1-szej w Domu Robotniczym, gdzie zajmowałem się rannymi.

Przew.: Dziwne jest, że pan wyklucza czerwone opaski, a co do innych szczegółów, jak np. do broni nie daje pan stanowczej odpowiedzi.

Świadek: Dlatego, że czerwone opaski wpadłyby w oko.

Dr. Heski: Dlatego właśnie w polu wprowadzono szare mundury i zniesiono czerwone spodnie. (Wesołość na sali).

Przew.: Te sprawy militarne z frontu i te szczegóły o czerwonych spodniach są naprawdę w tej sprawie niedopuszczalną nowością procesową, panie mecenasie! (Wesołość).

Dr. Woźniakowski: Czy w sieni, w której się pan schronił z drem Drobnerem było więcej kobiet, niż mężczyzn?

Świadek: Widziałem kilka kobiet.

ŚWIADEK JANINA BIEROŃSKA

Świadek Janina Bierońska, bezwyznaniowa przesłuchana bez przysięgi zeznaje: Dnia 6 listopada solidaryzując się ze strejkiem nie pracowałam i towarzyszyłam dr. Drobnerowi od godz. 9 rano do godz. 1 i pół popołudniu. Byłam z nim razem także przy Pałacu Sztuk pięknych i stanowczo zeznaje, że dr Drobner oprócz słów „nie uciekać“, nie powiedział żadnych innych słów. Była panika, ludzie chowali się do bram, a dr. Drobner miał incydent z woźnym Towarzystwa Sztuk Pięknych, który nie chciał wpuścić ludzi do bramy. Namacalnie także przekonał jednego kolejarza, że kobiety przy takich panikach mają pierwszeństwo do schronienia się. Byłam z drem Drobnerem wtedy, gdy padły strzały, które wywołały tę panikę. Położyliśmy się wtedy na ziemi, a potem z innymi uciekaliśmy. Widziałam, że z Syndykatu rolniczego lornetowano dra Drobnera, poczem padły przeciw niemu strzały z karabinu maszynowego i to z tej strony, w której nie było ani wojska ani policji. Dr. Drobner wchodził dwa razy do swego biura i to raz gdy chodziło o otwarcie bramy, której kierownik restauracji „Udziałowej“ Pakoński nie chciał otworzyć, a drugi raz poszedł telefonować w sprawie dzieci zatrzymanych w szkole.

Przew.: Dlaczego chodziliście razem?

Świadek: Wolno mi chodzić z kim chcę; wybrałam towarzystwo dra Drobnera dlatego, gdyż wiedziałam, iż go szpiclują i dla jego bezpieczeństwa chciałam mu służyć za świadka.

Przew.: (do dr. Drobnera). A więc pan upadł na ziemię przy ul. Dunajewskiego, aby się schronić przed strzałami?

Dr. Drobner: Nie upadłem i nie wiem dlaczego w śledztwie zapisano w moich zeznaniach, że upadłem na ziemię.

Dr. Heski: Chronić się przez upadek na ziemię nie jest wstydem; wszak **wojsko dwa razy upadało na ziemię po salwach policyjnych i nawet w tej pozycji zostało rozbrojone.**

Przew.: Dr. Drobner wołał, aby nie uciekano i pani to samo wołała. Jeżeli strzelano, to należało uciekać?

Świadek: Chodziło o to, aby podczas ucieczki nie potratowano ludzi. **Trudno przypuszczać, że wstrzymywałem ucieczkę dlatego, aby nas wystrzelano.**

Dr. Woźniakowski: Czy tłum uciekający miał broń?

Świadek: Tłum był bezbronny.

ŚWIADEK FRANCISZEK ZYCH

Wezwano świadka Franciszka Zycha, murarza. Świadek należy do niezałeżnych socjalistów Polski. Chce on przedewszystkiem mówić o utarczce niezależnych socjalistów z PPS na zgromadzeniu w dniu 28 października.

Przew.: To nas na razie nie obchodzi, będzie pan mówił o 6 listopada.

Świadek: Około godz. 9 spotkał się z Bierońską pod Uniwersytetem i wtedy już usłyszał jakąś salwę. Idąc na ul. Dunajewskiego spotkali dr. Drobnera i odtąd trzymali się razem. Słyszeli, jak dr. Marek z balkonu zapowiadał, iż idzie z delegacją do województwa. Za chwilę usłyszałem silny strzał i różne wołania. Słyszałem okrzyk: „Nie strzelać do żołnierzy!“ Rzuciłem się na ziemię i wołałem dr. Drobnera, aby się położył, on tego nie uczynił i wstydzę się teraz, że ja bałem się więcej o swoje życie, niż dr. Drobner. Potem musieliśmy uciekać z tłumem, który ogarnęła panika. Weszliśmy do bramy i potwierdzam, że i dra Drobnera ostrzeliwano z dachu Syndykatu rolniczego. Wprzód go lornetowano. Raniono wtedy 2 robotników, jednego w rękę. Drugi był ranny w udo. **Ten drugi zachowywał się jak bohater, jak rycerz. Oddał naboje, których po zranieniu już nie mógł użyć, w ręce tych, którzy nabojów potrzebowali jeszcze. Zaznaczam, że ja i dr. Drobner napisaliśmy list do PPS, że przystępujemy do strajku, ale dr. Bobrowski nie raczył nam dać odpowiedzi.** Tu świadek atakuje niesmacznie przywódców PPS.

Dr. Woźniakowski protestuje przeciw tym wycieczkom, gdyż nie należą one do obrony i dają niepożądane widowisko.

Na zapytanie świadek zeznaje, iż widział oddział, który przed ul. Szczepańską szedł ku Rynkowi. Redlicha na czele tego oddziału nie widział. Mówiono, że oddział ten szedł na rynek, aby objąć władzę na odwachu. Wreszcie zeznaje świadek, **że na zgromadzeniu 28 października bojówka PPS pobiła Drobnera i dlatego chodził 6 listopada razem z Drobnerem, aby go chronić.**

Obrońca dr. Woźniakowski: Co pan rozumie przez bojówkę; t. j. dwuznaczne słowo?

Świadek: Na każdem zgromadzeniu wybiera się silnych ludzi, którzy otaczają trybunę i niedopuszczają Niezależnych socjalistów do głosu. Naturalnie nie jest to bojówka w rozumieniu aktu oskarżenia. **Wołali wtedy na nas: „bić agentów Moskwy!“**

ŚWIADEK HERMAN SALOMOŃCZYK

Świadek Herman Salomończyk, prokurzysta firmy Drobner zeznaje, **że** dr. Drobner w dniu 6 listopada od godz. 10 do 1 był w biurze z małemi przerwami.

Przewodniczący: Po skonfrontowaniu z Bierońską i Zychem wyjaśni się, że dr. Drobner przeważnie był na ulicy, a tylko od czasu do czasu wracał się do biura.

Świadek Bierońska (do świadka Salomończyka): Pan był wtedy tak zdenerwowany, że stracił pan rachubę czasu!

Oskarżony Drobner: Dzień przedtem mówiłem panu, aby pan przyszedł wcześnie, w dniu 6 listopada, gdyż mnie w biurze nie będzie. I akuratnie przyszedł pan o godzinę poźniej.

Świadek Salomończyk: Usprawiedliwiam się panie szefie, że mnie kordony nie przepuściły.

Przew.: Te nagany szefa dla podwładnych nie należą do sali sądowej.

ŚWIADEK ANTONI ROKOSZ

Świadek Antoni Rokosz, posługacz szwalni katolickiej nad restauracją Udziałową, dawniej Drobnera. Zeznaje, że kilku ludzi poszło rewidować pracownię szwalni i szatni katolickiej, gdyż mówiono, że z okien jej padły strzały. Okazało się to nieprawdą.

ŚWIADEK ANTONINA HUBISZTOWA

Świadek Antonina Hubisztowa, żona sędziego, kierowniczka Związku pracy kobiet i szatni katolickiej, potwierdza, że ktoś zapukał do szatni, w której były same kobiety i zawołał, aby otworzyć dr. Niepokojowi Otworzyłam i jakiś pan oświadczył, że musi być rewizja, gdyż z **okien szatni strzelano.** Panem tym był dr. Drobner, którego dziś poznaję. Ja żadnych strzałów nie słyszałam i wyraziłam przypuszczenie, że strzały mogły paść z dachu od plant, na których poprzednio widziałam kilka chroniących się kobiet. Wyjaśnienie moje wystarczyło dr. Drobnerowi.

Przew.: To jest charakterystyczne, że szukano strzelających w stowarzyszeniu bezbronnych kobiet katolickich.

ŚWIADEK FRANCISZEK PAKOŃSKI

Świadek Franciszek Pakoński, kierownik restauracji Udziałowej, zeznaje, że miał sprzeczkę z dr. Drobnerem, gdyż nie chciał otworzyć drzwi do podwórza. Drzwi te następnie przemocą otwarto. Świadek uważał wpuszczenie ludzi na podwórze za szykanę, gdyż wystarczyło zostawić ludzi w sieniach i na schodach.

Przew.: Pan rozbroił jakiegoś bojowca w kuchni w chwili, gdy ładował broń. Podobno pan użył przy tem podstępu.

Św. Pakoński: Nie było to w kuchni. Zresztą nie chcę o tem zeznawać, bo nie chcę się narażać.

Przew.: Zeznawanie jest obowiązkiem obywatelskim, a władze będą pana chronić przed zemstą.

Św. zeznaje, że rzeczywiście bojowca, który strzelał z pod drzewa naprzeciw kuchni restauracji Udziałowej podstępnie rozbroił. Przy każdem drzewie stało kilku bojowców i strzelali ku ulicy Dunajewskiego. Świadek przemawiał doń przez „towarzysze" i prosił ich, aby się przysunęli trochę na prawo, gdyż narażają restaurację na ostrzeliwanie. Na tę propozycję otrzymałem kilka soczystych przekleństw.

Dr. Drobner (do świadka): Czy pan był płatniczym w firmie mego ojca?

Świadek: Pan chce mnie skompromitować!

Przew.: Nie wolno nikomu wspominać jego uczciwego zawodu.

Dr. Drobner wyjaśnia, że zaprowadzono pewien system wobec płatniczych, z powodu którego świadek powziął złość.

Przew.: Skończmy to przykre dokuczanie świadkowi.

Świadek Zych (wtrąca się): Ja sam słyszałem, jak świadek Pakoński dziś w poczekalni mówił o Drobnerze: „ten psubrat strzelał".

Świadek Pakoński: Mówiłem o zupełnie kim innym. Wcale nie obciążam dr. Drobnera i dziwię się tym napaściom.

ŚWIADEK ANTONI WAŚKOWSKI

Świadek Antoni Waśkowski, dyrektor towarzystwa sztuk pięknych. Po szarży ułańskiej dwaj 18-letni chłopcy chcieli w jego mieszkaniu urządzić rewizję za bronią, poczem zażądali kluczy od dachu. Świadek pod pozorem, że mu klucze zginęły i że dach szklanny może się zawalić, potrafił pozbyć się tej wizyty.

ŚWIADEK JÓZEF SUSKI

Świadek Józef Suski, b. kapitan, zeznaje, że gdy stał na plantach, mówiło do niego kilku ludzi: „Kapitanie patrzcie, że Drobner strzela z dachu z karabinu maszynowego". Ja się nie popatrzyłem, jakkolwiek strzały szły rzeczywiście z tej strony i były to strzały repetowane, jakby z karabinu maszynowego lub mauzera pruskiego. Potem przystąpiło do mnie kilku ludzi, a było to już po rozejmie i mówili: „Kapitańciu, jako wojskowy moglibyście objąć dowództwo nad bojowcami". Odpowiedziałem im, ja jestem za stary, mam po szyję wojny, zresztą się namyślę.

Dr. Lieberman: Czy oni wrócili po odpowiedź?

Świadek: Nie wrócili.

Dr. Lieberman: Może to był żart?

Świadek: Z początku brałem to na serjo, gdyż mówili poważnie, atoli teraz mam wrażenie, że chcieli sobie pokpić.

ŚWIADEK MICHAŁ BUTRYMOWICZ

Świadek Michał Butrymowicz, poprzednik kotłowy u firmy Zieleniewskiego, zeznaje, że 7 listopada słyszał, jak dwu ludzi podchmielonych mówiło, iż dr. Drobner uciekających przed strzałami „zawracał". Niema złości do dr. Drobnera i przypuszcza, że ci ludzie pijani mówili nieprawdę.

Przewodn.: Przerwiemy na razie słuchanie świadków w sprawie Drobnera i przesłuchamy po za koleją 2 świadków z prowincji, którzy czekają już kilka dni.

ŚWIADEK JANUSZ KOWALCZUK

Świadek Janusz Kowalczuk, chorąży wojsk polskich, zeznaje, że 6 listopada rano w handlu śniadankowym, gdzie drzwi były zewnątrz przymknięte, poradzono mu, aby się poszedł przyjrzeć na ul. Dunajewskiego. Poszedł z kolegą porucznikiem i na rogu ul. Karmelickiej widział następującą scenę:

TAJEMNICZY ELEGANCKI PAN

Jakiś pan w eleganckiem ubraniu, widocznie nie należący do robotników, dawał znaki obdartym ludziom, widocznie należącym do szumowin, którzy z pewnością nie należeli do socjalistów, wiecujących w swoim lokalu. Znaki te były połączone z wołaniem: „Pst, kawalerja jedzie!"; ludzie ci rozbiegli się i za chwilkę wrócili z karabinami różnych systemów. Na znak tego eleganckiego pana: „kryć się!" — schowali się za krzakami. Gdy nadjechał oficer na czele szwadronu ułanów, usłyszał komendę: „nie strzelać do ludzi, lecz do koni!".

CIEKAWY WIDOK Z OKIENKA

Wszystko to słyszał świadek i widział z okienka parterowego ostatniego domu przy ul. Szewskiej, w którym mieści się zakład fotograficzny Hennera. Gdy padły strzały na ułanów, stał koło świadka przy okienku jakiś cywil, zdaje się stróż domu, a obok niego kobieta, zapewne jego żona. Gdy ta kobieta przez okienko zauważyła, że do ułanów padają strzały, zawołała: „Patrzaj, jak on strzelo", — przyczem powiedziała jakieś imię. Wtedy ów stróż, zapewne jej mąż, zwymyślał ją ordynarnie za gadulstwo. Świadek sądzi, że zdolny „szpicel" na tej podstawie mógłby dojść, kto strzelał i dlatego świadek nawet taką propozycję pisemnie postawił władzom śledczym. Po strzałach zabierano siodła i karabiny. a **ów elegancki pan z dubeltówki dobijał ranne konie.** Wtedy mój kolega porucznik powiedział do mnie: **„Patrz, jaki to dobry człowiek, nie daje się koniom męczyć".** Gdy potem świadek szedł ul. Długą, przed Izbą handlową zatrzymał go jakiś strażnik robotniczy i kazał świadkowi ręce podnieść do góry. Obszukano mu kieszenie, a gdy nie chciał dać klucza od walizki, grożono mu aresztowaniem.

Dr. Heski: W jaki sposób dostał się pan do okienka tej kamienicy przy ul. Szewskiej?

JAK SIĘ CHRONILI POLICJANCI

Świadek: Poszedłem tam zdenerwowany i zirytowany tem, że **8 policjantów jeszcze przed szarżą na ułanów schroniło się do tego domu.** Z policjantami tymi nie mówiłem.

Przewodn.: Dlaczego pan tego eleganckiego pana nazywa inteligentem?

Świadek: Miał ładną zarzutkę.

Przewodn.: Z zarzutki nie można sądzić o inteligencji. (Wesołość na sali).

SPRAWA OSKARŻ. POSŁA STAŃCZYKA

W tem miejscu prokurator Sozański przedkłada nadeszłe dziś akta z Warszawy w sprawie posła Stańczyka. Okazuje się, że akta te są zupełnie identyczne z aktami, dostarczonymi wczoraj przez krakowską prokuraturę.

Dr. Lieberman: W uzupełnieniu mego wniosku przedkładam dowód, **że przy rozpatrzeniu kwestji nietykalności posła Stańczyka można brać pod uwagę tylko pierwotny wniosek krakowskiej prokuratury. Późniejsze pismo nadprok. Kondratowicza nie jest nowym wnioskiem prokuratury, jest tylko pismem dowodowem, nie zawierającem żadnego wniosku na wydanie. B. minister Nowodworski wyraźnie oświadczył, że pismo Kondratowicza i nawet dalsze pisma, w jakiejkolwiek liczbie by odeszły, nie zawierają nowych wniosków o nowe czyny, lecz tylko są pismami uzupełniającemi dowody.**

Obrońca Dr. Lieberman odczytuje dosłownie odnośną treść mowy ministra Nowodworskiego. Wynika z tego, że pierwotnym wnioskiem prokuratura tak ramy faktyczne, jak i prawne ekstradycji zostały określone. **Poza te ramy iść nie można, jeżeli nie chcemy bezprawia.**

Prokurator Sozański odczytuje pisemne oświadczenie, sprzeciwiające się wnioskowi posła Liebermana. Twierdzi on, że tak pierwotny wniosek prokuratury, jak i pisma Kondratowicza są podstawą ekstradycji. W piśmie Kondratowicza wyraźnie wymieniono §5 o współwinę. Marszałek Rataj w przemówieniu swem wcale nie poparł wywodów obrońcy Dr. Liebermana.

Obrońca Dr. Lieberman: Z odczytanego oświadczenia widzimy, że **prokuratura upiera się przy błędzie, zamiast otwarcie przyznać się do pomyłki.** Proszę spożytkować przedłożone teraz przezemnie protokoły komisji przy rozstrzyganiu mego wniosku.

Przewodn.: Uchwała na wniosek posła Liebermana zapadnie w najbliższych dniach, gdyż nietylko ja, lecz także i wotanci, muszą tę sprawę przestudjować, a nadto przeglądnąć przedłożone przez posła Liebermana druki.

ŚWIADEK STANISŁAW MARCINÓW

Świadek Stanisław Marcinów, przodownik policji: Był w dniu 6 listopada w oddziale policyjnym komisarza Kinzhubera, który był z komisarzem Hawełką. Stali oni pod hotelem Krakowskim. W pewnym momencie **zażądali oni od kapitana 16 p., aby wzmocnił ich kordon swymi żołnierzami.** To się stało. Gdy następnie przy pomocy fur przerwano kordon policyjny, policjanci mimo woli zaczęli wyciskać żołnierzy. Wtem usłyszeliśmy pierwszy **strzał, który nie padł z hotelu Krakowskiego na tłum, lecz naodwrót padł z pewnością z tłumu i to ze strony ulicy Basztowej w kierunku policji i wojska.** Był to strzał rewolwerowy i świsnął świadkowi koło ucha. Świadek odrazu powiedział, że to jest strzał od tłumu, a tymczasem koledzy świadka Gemza i Bachlej mówili, że to jest strzał z hotelu Krakowskiego. Po tym strzale **robotnicy podnieśli kapitana 16 baonu na rękach w górę i wołali: „Niech żyje Piłsudski! Wojsko jest nasze!" Zaznaczam, że wojsko stało osobno, a kap. Obiedziński wmieszał się w tłum, aby go uspokoić. Wtedy tłum zaczął rozbrajać żołnierzy, odbierać im karabiny, a kolega mój Śliwa widział, jak jakiś robotnik, uchwyciwszy nieostrożnie karabin, uderzył nim o ziemię i zginął na miejscu. Wtedy komisarz Kinzhuber kazał się nam cofnąć ku plantom i od strony muru Reformatów oddaliśmy strzały w tłum i to w pojedynkę. Rozsypaliśmy się wtedy po kilku w różnych punktach; ja sam dałem kilka strzałów.**

PANIKA WŚRÓD WOJSKA

Dr. Heski: Strzelaliście w tłum, ale w tym tłumie było wojsko. Czy raniliście żołnierzy?

Świadek: Nie jest mi to wiadomem, strzelaliśmy więcej na prawo poza wojsko.

Dr. Heski: Czy wojsko po waszych strzałach rzuciło się dwukrotnie na ziemię wskutek paniki?

Świadek: Nie widziałem tego.

Dr. Heski: Rozbrajano żołnierzy, którzy po waszych strzałach rzucili się na ziemię. Jest wykazane w aktach wojskowych.

Świadek: Widziałem, jak żołnierze dobrowolnie oddawali broń, inni nawet wydawali amunicję, a rzadko który się ociągał, co mu się jednak na nic nie przydało.

Dr. Heski: Zeznał pan, że policja zażądała wzmocnienia kordonu przez wojsko. Czy zażądał tego komisarz Kinzhuber?

Świadek: Nie wiem, ale sądzę, że władza administracyjna porozumiała się w tym względzie z władzą wojskową.

Dr. Heski: Takie wzmacnianie kordonu policyjnego przez asystencję wojskową nazwane jest w aktach wojskowych zbrodnią i sporządzono na to akt oskarżenia.

Przewodn.: Zażądamy aktów wojskowych. Na razie ten temat jest mi nieznany i dlatego dalsze pytania w tym kierunku będą dopuszczone po nadejściu aktów wojskowych.

PYTANIE DR. BOGDANIEGO

Dr. Bogdani: Zeznał pan, że pierwszy strzał był rewolwerowy, a panowie nie macie rewolwerów, tylko karabiny. **Czy nie wiadomo panu, że wywiadowcy policyjni wówczas byli uzbrojeni w rewolwery?**

Świadek: Tak jest, wiem o tem, że wywiadowcy mieli rewolwery. (Poruszenie na sali).

Dr. Heski: Czy wiadomo panu, że po tym pierwszym strzale wysłano natychmiast łącznika do województwa, że padł pierwszy strzał? Skoro między wami była różnica zdań i jedni koledzy pańscy twierdzili, że to nie jest strzał z tłumu, a pan był innego zdania, dlaczego mimo tej różnicy poglądów doniesiono województwu, jako rzecz niewątpliwą, że pierwszy strzał padł z tłumu?

Świadek: Niewiadomo mi, czy doniesiono, ale przypuszczam.

Dr. Heski wnosi na zatrzymanie świadka Marcinowa na sali rozpraw przy dalszym ciągu postępowania dowodowego, ze względu na to, iż dalsze pytania mogą się okazać konieczne.

Prokurator Sozański: Ja uwalniam świadka.

Przewodn.: Wobec sprzeciwienia się obrony mu szę świadka zatrzymać.

Na tem odroczono rozprawę do dnia następnego.

Wiadomości polityczne

—o—

RADA LIGI NARODÓW

W Genewie rozpoczęły się 11 bm. obrady 29 sesji Rady Ligi narodów. Przewodniczy dr. Benesz. Po ustaleniu porządku dziennego Rada Ligi wysłuchała sprawozdania referenta spraw gdańskich, który zakomunikował, **że wszystkie sporne sprawy między Gdańskiem a Polską załatwione zostały szczęśliwie w drodze bezpośrednich układów między rządem polskim a rządem gdańskim.** Następnie Rada wysłuchała sprawozdania lorda Parmoore o szczęśliwych wynikach apelu Rady na rzecz dotkniętych głodem w Albanji. Rada postanowiła zwrócić uwagę członków Ligi narodów na konieczność kontynuowania pomocy dla Albanji.

SUKCES DYPLOMATYCZNY MAC DONALDA

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: Mac Donald odniósł **sukces w polityce zagranicznej.** Jego ultimatum wystosowane pod adresem Bagdadu upływało wczoraj w południe. W razie odrzucenia ratyfikacji układu Anglji z Irakiem przez zgroma-

dzenie w Bagdadzie, cała sprawa Iraku byłaby przedłożona Lidze narodów. Tymczasem konstytuanta w Bagdadzie ratyfikowała na czas angielski projekt układu. Wobec tej uchwały sprawa mandatowa stała się bezprzedmiotową. Rząd angielski zobowiązał się zaproponować przyjęcie królestwa Iraku na członka Ligi narodów. Stanie się to na najbliższem posiedzeniu Ligi. Przedstawiciel Iraku będzie miał prawo głosu i będzie równouprawniony.

WSZECHŚWIATOWY ZJAZD KOMUNISTYCZNY

„Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Moskwy: Obszerniejszy komitet wykonawczy partji komunistycznej rozpoczął 10 bm. wstępne obrady. Oczekiwane są delegacje z przeszło 50 państw. Rosja będzie reprezentowana przez 75 delegatów, Niemcy przez 40, Czechosłowacja, Włochy, Francja po 20, Anglja, Polska i Ameryka po 10 delegatów. Istnieje zamiar dopuszczenia do kongresu włoskich maksymalistów-socjalistów, jako też norweskiej partji robotniczej.

Przegląd społeczny

—o—

O CO ROBOTNICY BUDOWLANI MUSZĄ STRAJKOWAĆ

Sześć tygodni mija od czasu, w którym Związek robotników budowlanych wniósł pismo do Izby budowniczych w Krakowie z żądaniem unormowania i zwaloryzowania obecnych płac. Niestety, pp. budowniczowie używali wszelkich kruczków, aby załatwienie sprawy tak ważnych dla robotników odraczać z tygodnia na tydzień, a to dla tych jedynie powodów, aby mogli robotników nadal wyzyskiwać i obcinać im płace, zawarowane umową cennikową.

Wreszcie zdecydował się przewodniczący Izby p. Wojtyczko zwołać posiedzenie Komisji cennikowej na dzień 6 czerwca b. r., ale poto tylko, aby ja, po przedstawieniu żądań przez przewodniczącego Związku robotników budowlanych, jak i delegatów odroczyć, a to pod pretekstem porozumienia się z ogółem pracodawców, grupujących się w Izbie budowniczych. W dniu 11 czerwca odbyła się konferencja komisji cennikowej, na której oświadczył prezes Izby budown. p. Wojtyczko, że pracodawcy są skłonni dołożyć do płacy obecnej tylko 15 procent — co w niczem nie poprawi ciężkiego położenia robotników budowlanych.

Po tem oświadczeniu skonstatował przewodniczący Związku robotników budowlanych tow. Łapiński, wykazując cyfrowo, że za wynagrodzenie wynoszące 4.20 zł. dziennie, robotnicy z rodzinami wyżyć nie mogą. Robotnik budowlany robi najwyżej 200 dni w sezonie — i zarobek jego za ten czas wynosi zaledwie 840 zł. Jeżeli się zważy, że musi żyć z rodziną przez cały rok, t. j. 360 dni i swój zarobek (840 zł.) podzielić — to mu wypadnie na jeden dzień aż 2.33 zł. Czy za dwa złote i 33 grosze dziennego zarobku może robotnik wyżywić siebie i rodzinę składającą się z 4 osób, — niech na to pp. budowniczowie odpowiedzą. Aby robotnikowi budowlanemu z rodziną dać możność już nie dostatniego ale skromnego życia, przewodniczący Związku robotników budowlanych tow. Łapiński postawił następujące żądania: Dla ukwalifikowanego robotnika, murarza jak i cieśli za 8 godzin pracy w miesiącu czerwcu 7 zł.; w lipcu 8 zł., w sierpniu 9 zł., a we wrześniu 10 zł.; dla robotników budowlanych innej kategorji t. j. pomocy budowlanej, podwyższenie płacy w tym samym stosunku procentowym co robotnikom kwalifikowanym, motywując tę stopniową podwyżkę ciężkiem położeniem finansowem tak państwa jak i przemysłowców.

Panowie budowniczowie odrzucili żądania robotników, rzucając im ochłap 15 proc. do obecnych płac głodowych.

Bezstronni i nieuprzedzeni przyznać muszą, że robotnicy budowlani, jako robotnicy **sezonowi**, zarabiający dziennie 4.20 zł. są licho wynagradzani, zmuszeni byli postawić te skromne żądania. A że powyższe żądania są skromnemi to udowodnimy cyfrowo. Gdyby murarz jako robotnik sezonowy pobierał płace wedle **proponowanych stawek**, zarobiłby za 200 dni w sezonie 1.730 zł., z czego po potrąceniu składek na rzecz Kasy chorych (30 zł.) pozostałoby mu 1.700 zł. Gdy tę sumę podzielimy przez 360 dni, gdzie wraz z rodziną żyć musi — toby mu przypadło 4.74 zł. dziennego zarobku. Jeżeli rodzina jego składa się z 4 lub więcej osób i potrzebuje dziennie spożyć: 2 klg. chleba 0.50, 2 litry mleka 0.80, ćwierć kg. cukru 0.18, pół kg. mąki 0.23, pół kg. mięsa albo tłuszczu 0.90, 2 jajka 0.15, 2 kg. ziemniaków 0.30, 2 dk. kawy albo herbaty 0.12, sól, jarzyna, ocet 0.30, drzewo, węgiel 0.35, nafta 0.5, mydło, soda 0.20, mieszkanie z podatkiem 0.35 — to musi wydać zł. 4.43 dziennie. Pozostałoby robotnikowi z dziennego zarobku 0.31 zł., czyli z sumy zarobkowej (200 dni) **sto jedenaście złotych sześćdziesiąt groszy — na obuwie, ubranie, bieliznę, reperacje dla 4 osób na cały rok, na nieprzewidziane wydatki i na większe zakupy zimowe.** Ale to zbyt korzystne obliczenie, bo faktycznie **nie pozostałoby mu nic**, bo też nic nie dostał! Rzucono mu ochłap i tego ochłapu nie przyjmie! Jego skromne a słuszne żądanie odrzucili ci, co się bogacą z jego ciężkiej pracy za 2.35 zł. dziennie!

Tak przedstawiają się stosunki życiowe robotnika budowlanego a nie tak „idealnie“, jakto słyszeliśmy z ust przedstawiciela Izby budowniczych.

Ci, co stają „w obronie“ przemysłu budowlanego, rzucają się na robotników, wskazując na nich, że przez „wysokie“ zarobki niszczą ten przemysł, że nie dopuszczają do jego uruchomienia i t. d. — niechże się panowie przypatrzą tym „wysokim“ zarobkom! Niechaj wiedzą, o co robotnicy strajkują!

o • •

We czwartek wieczór odbyło się w Domu robotniczym tłumne zgromadzenie robotników budowlanych, na którem po przedstawieniu wyniku bezowocnych układów z przedsiębiorcami uchwalono jednogłośnie przystąpić z dniem dzisiejszym do strajku.

Wzywa się robotników budowlanych z prowincji, aby aż do odwołania omijali Kraków.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 13 czerwca.

PRAWOMOCNOŚĆ WYROKU NA PORUCZNIKA KORMANA

Przed kilku dniami doręczono obrońcy por. Kormana, dr. Kwiecińskiemu, odpis prawomocnego wyroku na porucznika Kormana. W rozmowie koleżeńskiej, która była przedmiotem rozprawy, a którą wywołał donoszący na por. Kormana kapitan 53 p. p. Zieniański, nie dopatrzył się sąd istoty czynu karygodnego. Było bowiem przekonaniem sądu, że słowa, użyte przez oskarżonego wtedy, gdy rozmawiający nie posiadali jeszcze szczegółowych informacyj o powodach zajścia w Tarnowie, miały czysto abstrakcyjny charakter i były tylko dążeniem do odgadywania możliwości, czy nie dałoby się uniknąć ostatecznych środków, t. j. przelewu krwi. Na takie ustalenie wskazują wszelkie dane okoliczności oraz treść i przebieg rozmowy, tak, że nie było w niej daną przedmiotowa istota czynu karygodnego. Trybunał stwierdził, że por. Kormanowi wystawiają wszyscy jego byli przełożeni, koledzy i znajomi jak najlepszą opinję. Zeznania pułk. Weissa, kap. Chodźki, posła i adjutanta marszałka Piłsudskiego, pułkownika Miedzińskiego, od czytane zeznania kap. Znamirowskiego oraz pochwały różnych dowództw. Jako oficer był sumienny i bardzo obowiązkowy, człowiek stałego charakteru, bardzo dobry patrjota, który w najtrudniejszych i najbardziej niebezpiecznych położeniach zawsze wiernie spełniał swoje obowiązki, (głośna działalność oskarżonego o charakterze dywersyjno bojowym na Górnym Śląsku).

PROCES PRZECIWKO B. SZEFOWI SĄDU PŁK. IZIERSKIEMU W KRAKOWIE

Wczoraj w sądzie wojskowym na Montelupich stanął jako oskarżony przed specjalnie delegowanym trybunałem z Warszawy b. szef tego sądu, pułk. Ludwik Izierski.

Obwinionemu zarzuca akt oskarżenia zbrodnię 2-krotnego nadużycia władzy urzędowej, zbrodnię usiłowanego przekupstwa i przekroczenia obrazy czci, popełnioną na osobach pułk. Bielskiego, obecnego szefa sądu i pułk. Szafrańskiego, b. prokuratora.

Obwiniony interwenjował swego czasu u właściwego dowódcy w Nowym Sączu w sprawie zniżenia szeregowcowi Borgenichtowi kary za dezercję z 1 roku na 4 miesiące; drugi raz interwenjował o zaliczenie mu aresztu śledczego do kary.

Następnie na skutek próśb swej kuzynki obiecywał oskarżony interwenjować na korzyść oskarż. sierżanta Chmiela, co przyniosło pułk. Izierskiemu osobiste korzyści.

Wkońcu obraził oskarżony pułk. Izierski szefa sądu pułk. Bielskiego i podpułk. Szafrańskiego, b. prokuratora, zarzucając im tendencyjne prowadzenie dochodzeń ze względów osobistych.

Akt oskarżenia, który obejmuje kilkadziesiąt stron pisma maszynowego, zaczęto dopiero czytać około godz. 12 w południe, a to z tego powodu, że rozpoczęcie rozprawy przewlokło się wskutek szeregu wniosków, postawionych przez obronę.

Wszystkie wnioski trybunał odrzucił.

Rozprawie przewodniczy sędzia wojsk. podpułk. Marszalko, jako wotanci zasiadają gen. brygady Niesiołowski, gen. Pachucki, pułk. Fijałkowski, dowódca 13 p., pułk. Miączyński, protokolantem jest kap. Wójcik, oskarża prokurator major Rumiński.

Rozprawa potrwa kilka dni.

ROZPRAWA O 6 LISTOPADA

Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciw Stanisławowi Lewickiemu. Po przesłuchaniu szeregu świadków trybunał, przychylając się do wniosku obrońcy dr. Woźniakowskiego, odłożył rozprawę do soboty.

KRONIKA

Kraków, 13 czerwca.

Stowarzyszenie Domu Robotniczego w Zakopanem

Zarząd S. D. R. zawiadamia swych członków, tak prawnych jak i fizycznych, że z dniem 4 czerwca br. został otwarty **Robotniczy Dom Wypoczynkowy w Zakopanem.** Dom położony tuż u stóp Giewontu przy ul. Kościeliskiej posiada szereg pokoi świeżo odnowionych, słonecznych z widokiem na góry, wygodnie urządzonych z salką dla kuracjuszy, w której mieści się czytelnia pism oraz fortepian do dyspozycji. Całe pokoje, oraz pojedyncze miejsca zamawiać należy na kilka dni przed przyjazdem szczególnie w lipcu i sierpniu, z powodu wzmożonej frekwencji. Zarząd stara się o różne udogodnienia i rozrywki dla członków spędzających dni wypoczynku w domu Stowarzyszenia. Zakopane tymsamem stało się dostępnem także i dla robotników. Apelujemy o poparcie naszej instytucji, która ma się stać w przyszłości wybitną placówką kulturalną polskich robotników. Rozszerzajcie ideę Domu Robotniczego w Zakopanem. Jednajcie nowych członków. Wkładka miesięczna dla członków prawnych zł. 2, dla fizycznych 20 gr., wpisowe — 10 gr. Zgłoszenia o wynajem, oraz o informacje należy adresować: Zarząd Stow. Domu Robotniczego w Zakopanem, Łukaszówka 3.

—ooo—

ZJAZD WOJEWÓDZKI DELEGATÓW OGNISK ZWIĄZKU POL. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZECHNYCH. W dniach 8 i 9 czerwca b. r. odbył się Zjazd Wojewódzki delegatów Ognisk Z. P. N. S. P. Ten niezwykle licznie obesłany Sejmik wojewódzki polskiego nauczycielstwa zagaił Prezes Związku P. N. S. P. senator Nowak, który przedstawiwszy zebranym program pracy i ważność referatów, będących na porządku dziennym wzywał do rzetelnej i ofiarnej służby dla Ojczyzny, na cześć której wzniesiono trzykrotnie z zapałem powtórzony okrzyk. Zjazd witali serdecznie imieniem miasta: Wiceprezydent p. Rolle podnosząc, że miasta zainteresowane pracą i wysiłkami nauczycielstwa, śledzą z uwagą działalność nauczycielstwa około rozbudowy szkolnictwa. Piękne i pełne cennych uwag przemówienie powitalne wygłosił inspektor szkół krakowskich dr. Michał Janik. Imieniem Dowództwa Okręgu Korpusu przemówił pułkownik Augustyn, a imieniem wydziału oświaty wojskowej porucznik Tomaszewski. — Ponadto nadeszły do Prezydjum Zjazdu liczne życzenia: od wojewody Kowalikowskiego, kuratora Owińskiego, posła Smulikowskiego, szefostwa obozu warownego i wiele innych. Po uchwaleniu regulaminu obrad przystąpiono do pracy zjazdowej, którą rozpoczął referat dra H. Rowida na temat: „Siedmioklasowa szkoła powszechna podstawą Edukacji Narodowej“. Ten i następne dwa referaty pt.: „Prawa i obowiązki nauczyciela w projekcie rządowym“, oraz „Związek P. N. S. P. a oświata pozaszkolna“, spowodowały obszerną dyskusję prowadzoną na niezwykle wysokim poziomie, świadczącym z jednej strony o wielkim rozpędzie nauczycielstwa do budowy szkolnictwa polskiego — z drugiej zaś o dużem przygotowaniu do dyskusji nad ważnymi problemami przyszłości naszej szkoły — a wreszcie o niezwykle sprawnej i znanej karności związkowej. W krótkiem sprawozdaniu dziennikarskiem nie sposób podawać tych wszystkich wniosków i rezolucji jakie jednomyślnie uchwalono po dyskusji nad powyższymi referatami. Okrzykami na cześć prezesa Nowaka, który z prawdziwie młodzieńczym zapałem umiał i zdołał zorganizować około 4/5 nauczycielstwa w jeden wielki Związek, zakończono w poniedziałek wieczorem dwudniowe obrady.

NOMINACJA DYREKTORA POLICJI W KRAKOWIE. Minister spraw wewnętrznych zamianował dekretem z 7 czerwca br. dotychczasowego kierownika dyrekcji policji dra St. Stycznia, dyrektorem policji w Krakowie.

„SZUBRAWIEC". W związku z opisanem w onegdajszym numerze „Naprzodu" zajściem otrzymujemy następujący dokument:

„Protokół jednostronny, spisany dnia 9 czerwca 1924 o godz. 9 przez przedstawicieli p. porucznika w rez. **dra Witolda Lucjana Langroda** w sprawie honorowej z p. **Klaudjuszem Hrabykiem**, redaktorem „Gońca Krakowskiego". Protokół spisują: 1) Wiesław Wohnout, redaktor „Kurjera Wieczornego", 2) Zygmunt Englisch, stud. uniw.

A) Stan faktyczny: W dniu 7 bm. około godz. 9 p. dr. Witold Lucjan Langrod odepchnąwszy chwilę przedtem p. Klaudjusza Hrabyka z zajmowanego przez niego miejsca, przystąpił do jednego z znajdujących się w towarzystwie p. Hrabyka redaktorów i przedstawiwszy mu się, oświadczył w bezpośredniej obecności p. Hrabyka: „Pozwoli Pan, Panie Redaktorze, że podziękuję tu mu za to, że będąc odmiennych przekonań, politycznych, mimo to nie napisał Pan w swem sprawozdaniu o mnie żadnego kłamstwa, tak jak szubrawiec Klaudjusz Hrabyk". Słowa te były przez p. Hrabyka dobrze słyszane. Mimo to do chwili spisywania tego protokołu, a więc w ciągu 48 godzin od zajścia, p. Klaudjusz Hrabyk na słowa te w sposób przyjęty nie reagował.

B) Załatwienie: Podpisani stwierdzają, że pan Klaudjusz Hrabyk, redaktor „Gońca Krakowskiego", nie reagował w sposób przyjęty na zniewagę 3 stopnia, polegającą na publicznem a) potrąceniu go, b) postawieniu mu zarzutu kłamstwa, c) nazwaniu go „szubrawcem". Wobec tego podpisani, opierając się na Kod. Boziewicza, uważają sprawę za załatwioną **dla ich klienta honorowo.**" — (Następują podpisy obu przedstawicieli).

WYCIECZKA TOWARZYSKA DRUKARZY DO CZERNY ze współudziałem orkiestry mandolinowej Filia I. „Espana", oraz chóru rob. „Lutnia", odbędzie się w niedzielę 15 bm. Wyjazd wspólny z dworca krakowskiego **o godzinie 10 rano.** — W celu zarezerwowania odpowiedniej ilości wagonów i wcześniejszego zakupna biletów kolejowych **(2 złote tam i z powrotem)** należy zgłaszać ilość uczestników w lokalu Stow. drukarzy (Rynek główny 12, III. piętro) codziennie urzędującemu komitetowemu kol. Elgietowi w godzinach od 6—8 wiecz. Powrót z lampionami z Czerny do Krzeszowic na godz. 9 wieczorem. Udział w wycieczce bezpłatny. Goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Kordjan" Słowackiego, który wypełni jeszcze tylko kilka wieczorów. Jutro poraz 2-gi „Romantyczna panna", która grana będzie w przyszłym tygodniu parokrotnie na przemian z „Kordjanem". W przygotowaniu pod kierunkiem reż. Piekarskiego głośna sztuka czeskiego autora Karola Capka pt. „R. U. R.", utwór fantastyczny o maszynach-ludziach. Najbliższa popołudniówka szkolna odbędzie się we wtorek 17 bm. o godz. 3 popoł.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś poraz ostatni „Musisz być moją" z Jerzym Leszczyńskim. W sobotę rozpoczyna gościnne występy Mieczysław Frenkiel w komedji Hauptmana „Kolega Crampton". W niedzielę popoł. ostatni występ Leszczyńskiego w „Lampie Aladyna".

OPERETKA. „Najpiękniejsza z kobiet" graną będzie dziś w piątek i codziennie z p. Kozłowską w tytułowej partji i pp. Dołężanką, Sempolińskim, Rewerą-Rewskim, Rawitą-Kostrzewskim, Ujhelym, Bojnarowskim i Biegalskim. Rozpoczęły się próby z „Amorów mistrza Twardowskiego" Tommy'ego.

—ooo—

ZE SPORTU

WYŚCIG O MISTRZOSTWO WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO na przestrzeni Kraków-Bochnia-Kraków, 100 km. w imprezie Krakowskiego lubu Cyklistów i Motorzystów ,odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. na szosie wielickiej. Start o godzinie 8 rano (rogatka). Przyjazd zawodników spodziewany między godz. 11—12 przedpołudniem. W wyścigu wezmą udział wybitni kolarze województwa krakowskiego.

PIŁKA NOŻNA NA OLIMPIADZIE PARYSKIEJ. Do ostatecznej rozgrywki o mistrzostwo świata w piłce nożnej stanęły 4 państwa: Urugway, Holandja, Szwajcarja i Szwecja. Ponieważ ostatnie dwa zostały pokonane, do ostatecznej rozgrywki stanęły Urugway i Szwajcarja. Spotkanie zakończyły się zwycięstwem Urugwaju w stosunku 3:0, wobec czego Urugwajowi przypadło mistrzostwo świata, drugie miejsce zajęła Szwajcarja, trzecie Szwecja, czwarte Holandja. Jak wynik ten wskazuje, zwycięstwo przypadło wyłącznie małym państwom.

—ooo—

Z Polski

PASZPORTY ULGOWE DLA WARSZAWY. Donoszą, że ministerstwo spraw wewnętrznych przydzieliło komisarjatowi rządu na m. Warszawę 500 paszportów ulgowych po 25 złotych. A co z prowincją? Czy poza Warszawą niema ludzi chorych, niezamożnych?

NIEBEZPIECZNA WYCIECZKA ZAMIEJSKA. W pismach warszawskich niejednokrotnie czyta się o apaszach, napadających na samotne dziewczęta, celem dokonania na nich gwałtu. Ostatnio dla odmiany warszawski „Kurjer Informacyjny" przynosi wiadomość o przykrej przygodzie młodej urzędniczki, która znalazła się była przez brak zastanowienia za miastem w towarzystwie sekretarza Piasta, p. Kądzieli i jego natarczywego przyjaciela, niejakiego Karolaka.

Sądząc z opisu, podanego w powyższym dzienniku, panna Stefanja K., urzędniczka państwowej instytucji finansowej, wyszła pod wieczór ze swoją koleżanką na spacer na ul. Marszałkowską. Tam spotkały się ze znajomym, który je zapoznał ze sprawcą późniejszej awantury, Karolakiem, przyczem ten ostatni narzucił się na towarzysza przechadzki. Następnie nowy znajomy zapoznał obie towarzyszki swoje z „sekretarzem poselstwa", jak go miał nazwać, Kądzielą — w rzeczywistości sekretarzem „Piasta".

Obie młode urzędniczki popełniły tę właśnie nieoględność, że z tak przygodnymi znajomymi zdecydowały się pojechać autem do zamiejskiej restauracji.

W drodze powrotnej pannie K., której asystował Karolak, zrobiło się niedobrze: zapragnęła przejść trochę pieszo. Jej towarzysz podróży zaopiekował się nią w tym momencie. Opieka okazała się tego rodzaju, że panna K., zorjentowawszy się, co jej grozi i broniąc się skutecznie, została jednak przeze pobitą i pokrwawioną jakiemś tempem narzędziem, tak, że w Warszawie musiała się udać do szpitala.

Na jej wołanie o pomoc drugi towarzysz jazdy nie reagował. Obaj mężczyźni zostali aresztowani i oddani do dyspozycji sędziego śledczego. Tak tę sprawę — na podstawie zapewne zapisków policyjnych względnie zeznań poszkodowanej — przedstawia ów dziennik warszawski.

WALKA Z LICHWĄ RZEŹNIKÓW W WARSZAWIE. Wobec występującej już wyraźnie znowy, jaką zawiązali rzeźnicy warszawscy przeciwko szerokim rzeszom konsumentów pod pozorem zwalczania kasy targowej, komisarjat rządu polecił aresztować wszystkich rzeźników, których jatki znajdują się bez towaru lub też są zamknięte.

Jatkarze posunęli się za daleko: chcą zmusić obecnie także i hurtowników wołowych do zaniechania przywozu i zaprzestania uboju. Mięso nierozsprzedane w hurcie — ulega zepsuciu.

Naczelnik oddziału walki z lichwą, p. Totwen, udaje się do p. prokuratora Rudnickiego dla obmyślenia środków zaradczych przeciwko autorom zmowy.

Warszawski „Kurjer Poranny" pisze na ten temat: „Naciskami przez władze administracyjne paskarze warszawscy, z rzeźnikami i wędliniarzami na czele, starają się wszelkiemi siłami doprowadzić do zniesienia oddziału walki z lichwą przy komisarjacie rządu — dotychczasowa bowiem działalność oddziału uniemożliwia bezkarne uprawianie lichwy artykułami pierwszej potrzeby. W akcji tej oczywiście rzeźnicy — wędliniarze, szewcy etc. znajdują wydatną pomoc u swych protektorów z pod znaku „ósemki" — dość przypomnieć nieudaną, coprawda, obronę przez Z. L. N. pociąganych do odpowiedzialności za lichwę szewców.

Mimo to w najbliższym czasie powędruje przed kratki sądowe nowa partja wędliniarzy i rzeźników za uprawianie lichwy z krzywdą ludności. Jutro w sądzie odwoławczym odbędzie się sprawa skazanych już uprzednio: starszego cechu wędliniarzy — F. Zielińskiego, podstarszego H. Webera, oraz prezesa stow. właścicieli zakładów mleczarskich, Tadeusza Kozaka.

Jednakże „martyrologja" „nieszczęśliwych" paskarzy mięsnych na tem się nie kończy, bo władzom prokuratorskim zostały przekazane materjały, zgromadzone w czasie dochodzenia, prowadzonego przez oddział walki z lichwą przy urzędzie śledczym w sprawie oskarżenia o zmowę w celu utrzymania cen lichwiarskich, na rynku warszawskim w okresie znacznej zniżki cen żywego mięsa u producentów.

Wreszcie dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, że została władzom prokuratorskim przekazana sprawa wspomnianego już wyżej T. Kozaka o zniesławienie naczelnika oddziału walki z lichwą, Totwena.

Zarzuty, głoszone przez owego Kozaka, zostały ostatnio powtórzone przez „Gazetę Poranną 2 grosze", która, żądając jednocześnie zniesienia „niepotrzebnego" urzędu, stwierdza, iż „sprawy są już w ręku prokuratora". Jak się informujemy, owe „sprawy"... są właśnie wytoczone przeciwko T. Kozakowi o zniesławienie naczelnika oddziału walki z lichwą".

DLACZEGO ZWINIĘTO SĄD W RADOMYŚLU WIELKIM? Z Wydziału polityczno-prasowego prezydjum Rady ministrów komunikują nam: Ministerstwo sprawiedliwości stwierdza odnośnie do treści artykułu zamieszczonego w „Naprzodzie" o zwinięciu sądu powiatowego w Radomyślu Wielkim, że sąd ten został zwinięty po dokładnem zbadaniu stosunków służbowych i lokalnych w Radomyślu i po wysłuchaniu opinji czynników miarodajnych. Powodem bezpośrednim zwinięcia sądu był wzgląd na ludność części gmin wchodzących w skład tego sądu, oddalonych od siedziby sądu o dwadzieścia kilka do trzydziestu jeden kilometrów wprost uniemożliwiały utrzymanie sądu powiatowego w tem mieście, w szczególności obsadę jego, albowiem sędziowie zrażeni stosunkami miejscowemi, stronili od Radomyśla, co bardzo ujemnie odbijało się na urzędowaniu, nie mówiąc już o znacznych kosztach spowodowanych substytucjami. Skutkiem przyłączenia obszaru sądu do sądu powiatowego w Mielcu większość gmin tegoż obszaru ma bliżej do Mielca, niż do Radomyśla, a ponadto łączą je z Mielcem dogodniejsze środki komunikacyjne. Miasto Mielec, będące siedzibą starostwa, jest ośrodkiem ekonomiczno-handlowym powiatu i ma stację kolejową, co również przyczynia się do tego, iż wszystkie gminy ciążą ku Mielcowi, co wszystko świadczy, iż zwinięcie sądu w Radomyślu, jakkolwiek może niekorzystne dla samego Radomyśla, niewątpliwie połączone jest z korzyścią dla przeważnej części mieszkańców gmin wchodzących dawniej w skład sądu w Radomyślu.

—ooo—

Z zagranicy

GROŹBA WYBUCHU WEZUWIUSZA. Z Rzymu donoszą, że od kilku dni okazuje Wezuwiusz wzmożoną działalność. Utworzyły się dwa nowe kratery. Karabinierzy nie dopuszczają turystów.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Kordjan".
Sobota: „Romantyczna panna".
Niedziela popoł. o 3: „Kościuszko pod Racławicami", wiecz.: „Romantyczna panna".
Poniedziałek: „Romantyczna panna".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Musisz być moją".
Sobota: „Kolega Crampton".
Niedziela popoł.: „Lampa Aladyna", wieczór: „Kolega Crampton".

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Piątek: „Najpiękniejsza z kobiet".
Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet".

KINOTEATRY

Uciecha: Jak kobiety kochają i nienawidzą.
Promień: Miłość i sprawiedliwość.
Zachęta: Krwawe skarby.
Reduta: program świąteczny: „Na bruku Paryża", 7-aktowy sensacyjny dramat francuski. Dla młodzieży urzędownie obraz dozwolony.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIEC TOW. PRAUSSOWEJ W TARNOWIE

We czwartek 29 maja o godz. 10 rano odbyło się na placu przed Domem robotniczym zgromadzenie poselskie tow. Praussowej. Zagaił tow. Adam Ciołkosz, przewodniczącym wybrano tow. prof. K. Ciołkosza, zastępczynią tow. Woszczynową, sekretarzami tow. Żaka i Turkową. Tow. Praussowa, powitana burzliwymi oklaskami, przedstawiła obecne położenie klasy pracującej, ataki kapitalistyczne na zdobycze robotnicze i sprawę ustawodawstwa ochrony pracy. Przemawiał jeszcze tow. Żarek, poczem jednogłośnie uchwalono stosowną rezolucję i odśpiewano „Czerwony sztandar".

Po południu o godz. 4 odbyło się zgromadzenie dozorców domowych, o godz. 5 zgromadzenie kobiet, o godz. 6 zebranie organizacyjne sekcji kobiecej PPS. Na wszystkich tych zgromadzeniach referowała tow. Praussowa, nadto przemawiali tow. Warzecha. Skwirut, Żarek, Ziółkowska i inni. Przywrócona do życia sekcja kobieca PPS z zapałem bierze się do pracy i należy być pewnym, że pracowicie spędzony dzień tow. Praussowej w Tarnowie przyniesie bogate owoce w postaci rozwoju partyjnej organizacji kobiecej.

Przegląd gospodarczy

—o—

RADA GOSPODARCZA

W dniu 12 bm. o godz. 11 rano w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu odbyło się plenarne posiedzenie Rady gospodarczej, poświęcone wysłuchaniu i omówieniu wniosków, wysuniętych przez komisję do badania kosztów produkcji i do spraw celnych na odbytych przez tę komisję kilku posiedzeniach.

Giełda krakowska z 12 czerwca

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·32	0·37	0·35
Bank Hipoteczny	0·70	0·80	
Bank Małopolski	0·85	0·95	0·90
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·13	0·18	0·17
Powszechny Bank Kredyt.	0·10	0·15	0·12
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·17	0·22	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	4·00	4·25	4·20
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·32	0·37	0·37—0·35
„Impex“	0·01	0·03	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	0·95	1·05	1·00
T. H. Bracia Rolniccy . .			
„Polski Glob“	0·30	0·35	0·33—0·35
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	0·10	0·15	0·11—0·12
Zieleniewski I—IVem. . . .	9·25	9·75	9·50—9·40
H.Cegielski, Poznań I-IX .	0·62	0·67	0·67—0·64
Warsz. Parowozy I—III em.	0·50	0·40	0·35
Automotor			
„Potęga“ Tow. huty żel. .			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	0·70	0·80	0·76
„Pocisk“			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	16·00	17·00	16·75
Siersza	4·25	4·75	4·50—4·40
Tepege I—IV	2·50	3·00	2·60
Polska Nafta	0·45	0·50	0·48
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I	0·40	0·45	0·45 - 0·40
Oikos	4·00	4·50	
Pezet			
Strug	0·60	1·00	0·65—1·00
Syndykat Koszyk., Kraków	0·10	0·15	0·15
Tłuszcze Trzebinia			
„Krakus“ I—VI em. . . .	0·70	0·90	
Fabr. cukru w Chodorowie	4·75	5·25	5·05—4·90
Porcelana Ćmielów	0·60	0·70	0·66—0·64
Elektr. Siersza I—IV em.			
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	0·55	0·65	0·60
Fabr. kapel. w Myślenicach	0·10	0·15	

KURSY WALUT

Waluty: Dolary 5.23.

Dewizy: Nowy York 5.20½, 5.22 (czek). Paryż 28.25. Praga 15.33 (towar).. Szwajcarja 92.20 (czek), 92—91.92. Wiedeń 7.36. Medjolan 22.85. Londyn 22.50.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 12 czerwca (PAT). Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sp. 5'21, k. 5'16, franki francuskie 27'60, sp. 27'73, k. 27'47.

Czeki: Belgja 23'86, sp. 25'97, k. 23'75, Holandja 194'10, sp. 195'07, k. 193'13, Londyn 22'37 i pół, 22'30, sp. 22'41, k. 22'19, Nowy York 5'18 i pół, 5'18 i 1 czwarta, 5'18, sp. 5'21, k. 5'16, Paryż 27'80, 27'60, sp. 27'73, k. 27'47, Praga 15'24, 15'04, sp. 15'11 k. 14'97, Szwajcarja 91'35, sp. 91'80, k. 90'90, Wiedeń 7'32 i pół, sp. 7'35, k. 7'28, Włochy 22'62 i pół, sp. 22'74, k. 22'51, miljonówka 0'47, 0'48, bony złote 0'70, 0'73, pożyczka złota 7'20, pożyczka dolarowa 2'35, 2'25. 4 i pół proc. listy zastawne kred. ziemskie przedwojenne 16, 15'25, 15'75, 5 proc. listy m. Warszawy 9'75, 10, 4 proc. listy zastawne kred. ziemskie przedwojenne 11'25, 10'50, 11'25.

Senat

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 12 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przyjęto 7 ustaw, między innemi o urzędach pośrednictwa pracy, o zakresie działania ministerstwa kolei, o podatku od piwa, o obniżeniu opłat sądowych w Małopolsce.

—ooo—

Nowy prezes klubu NPR

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Dotychczasowy prezes klubu NPR Machniewicz złożył swoją godność. Prezesem został wybrany pos. Popiel.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Dalsza dyskusja budżetowa w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 12 czerwca.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu poświęcone było dalszemu ciągowi dyskusji nad budżetem i nad expose p. Grabskiego.

Pos. **Serebrjanikow**, który przemawiał poraz pierwszy, oświadczył, że mniejszości narodowe traktowane są przez rząd źle, mianowicie Ukraińcy, Białorusini i Niemcy jako obywatele II klasy, zaś Rosjanie jako obywatele III klasy. Od głosowania nad budżetem się wstrzyma.

Pos. **Pluta** (Związek stronnictw ludowych) mówił o potrzebach chłopów, dla których rząd nic nie zrobił. Ma on uznanie dla wielkiego wysiłku Grabskiego, ale za pełnomocnictwami nie będzie głosował.

Pos. **Piesch** (klub niemiecki) zarzuca Grabskiemu stosowanie śruby podatkowej. Rozporządzenia podatkowe mają często charakter samowoli. Expose p. Grabskiego uważa za wywody specjalisty podatkowego.

Pos. **Romocki** (chadek) poświęcił swoje wywody krytyce postępowania Grabskiego ale bardzo oględnie. Klub jego z pewnemi zastrzeżeniami godzi się na pełnomocnictwa.

Pos. **Chądzyński** (NPR) przypomina Grabskiemu że bez dobrych finansów nie można robić dobrej polityki zagranicznej. Bez dobrego skarbu nie może być mowy o uzdrowieniu Rzeczypospolitej. Klub jego oświadcza się przeciw pełnomocnictwom.

MOWA POSŁA THUGUTTA

zawierała charakterystyczne ustępy. Rozpoczął od tego że gdyby nawet był wrogiem Grabskiego, przyznałby mu, że się dobrze zasłużył ojczyźnie. Grabski miał odwagę szukać pieniędzy tam, gdzie one się znajdują. Gdyby się znalazł ktoś, któryby przed 3 laty zdobył się na to, co zrobił Grabski, uniknęlibyśmy katastrofy finansowej. Jednak działalność Grabskiego ma i odwrotną stronę medalu, mianowicie **przesilenie gospodarcze, które może nie doszło jeszcze do zenitu.** Polska nie będzie szczęśliwą, dopóki się nie przestanie chłopa okłamywać.

Mowca położył nacisk na konieczność walki rządu z pośrednictwem przy dostawach rządowych. Rząd musi obniżyć cła na pewne produkty i powinien uwzględnić, że Polska jest krajem rolniczym, który powinien wywozić produkty i przetwory rolne.

Może już nadszedł czas, aby **mniej wydawać na wojsko.** Nie jest za raptownem zmniejszeniem budżetu wojskowego, ale **wiele pieniędzy marnuje się na administrację wojskową.** Możnaby już przejść **do 18-miesięcznej służby.**

Mowca poddał ostrej krytyce ministerstwo spraw wewnętrznych, w którem **rządzi klika.** Dostęp powietrza został tam zahamowany. Policja hula sobie na powiatach, a starostowie odgrywają rolę dyktatorów.

Sądownictwo powinno być wolne od wpływów politycznych. Nie będzie dobrze w tej dziedzinie, dopóki **sędzia będzie pytał obwinionego, na jaką listę głosował.**

Przechodząc do krytyki ministerstwa spraw zagranicznych, oświadcza, że **na czele jego stoi człowiek, którego jedyną metodą pracy jest próżnowanie.**

W sprawie pełnomocnictw wskazuje, że gdy poprzedni projekt zawierał 80 punktów, obecny zawiera już tylko 40, a na Nowy Rok rząd zażąda tylko jednego punktu: **zniesienia Sejmu.** Dla dobra państwa moglibyśmy się i na to zgodzić, gdybyśmy mieli przekonanie, że niedołężny Sejm oddaje władzę dobrej i mądrej biurokracji.

Wkońcu zaznacza, że Wyzwolenie okaże tyle ciepła dla zamierzeń rządu, o ile ciepłe będzie stanowisko rządu wobec żądań tego klubu.

DALSZA DYSKUSJA

Pos. **Dębski** (Piast) oświadcza się za pełnomocnictwami i za potrzebą rewizji konstytucji.

Pos. **Dubanowicz** będzie głosował za pełnomocnictwami — z zastrzeżeniami.

Następne posiedzenie **jutro.** Będzie przemawiał p. Grabski.

Stanowisko Wyzwolenia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 12 czerwca.

Mowę p. Thugutta komentują w kołach politycznych tak, że chociaż Wyzwolenie zajmuje **stanowisko opozycyjne wobec pełnomocnictw**, jednak z przemówienia wynika, że kwestja zaufania do rządu zostaje w tym klubie otwarta. Sytuacja wyjaśni się przy głosowaniu nad budżetem. **P. Thugutt po swej mowie oświadczył dziennikarzom, że Wyzwolenie od swych postulatów co do ministrów Zamojskiego, Hübnera i Mikłaszewskiego czyni zależny swój stosunek do rządu.** Mowa powyższa świadczy, że w klubie są **tarcia**, a ostateczne postępowanie jeszcze nie jest **zadecydowane.**

O los pełnomocnictw

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 12 czerwca.

Z kół dobrze poinformowanych Wasz korespondent się dowiaduje, że p. Grabski nie będzie się upierał przy uchwaleniu pełnomocnictw w przedłożonem brzmieniu. Przypuszczać należy, że krakowskim targiem dojdzie do porozumienia z opozycją i chmury nad Sejmem rozwieją się.

Coolidge kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych

Waszyngton (PAT). Konwent partji republikańskiej w Cleveland proklamował prezydenta Coolidgea oficjalnie jako kandydata partji na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Kongres niemieckiej socjalnej demokracji

Berlin (PAT). Otwarto tu kongres partji socjalno demokratycznej. Przewodniczącymi wybrano Ottona Welsa i Wilhelma Wittmanna. Na posiedzeniu inauguracyjnem wygłosili przemówienia powitalne delegaci: belgijski, angielski, holenderski, duński, czechosłowacki oraz rosyjski. Z wielu krajów nadeszły telegramy powitalne, między innemi z Gruzji, Palestyny, Jugosławji i t. d.

Związki i zgromadzenia

—o—

MÓWIONY PRZEGLĄD PRASY. Związek niezależnej młodzieży socjalistycznej urządza w piątek 13 czerwca o godz. 8 wiecz. w lokalu Czytelni robotniczej, Dunajewskiego 5 II p. mówiony przegląd prasy z bieżącego tygodnia, na który złożą się: przegląd wydarzeń ostatnich dni, krytyczne ujęcie i oświetlenie głosów prasy o nich z punktu widzenia socjalistycznego. Po referacie dyskusja. Wstęp wolny.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w sobotę 14 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu robotników drzewnych. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZW. ROB. PRZEM. ODZIEŻOWEGO ODDZIAŁ KRAKÓW I odbędzie się w niedzielę 15 czerwca o godzinie 10 przed południem, w sali Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie z działalności i kasowe; 2) wnioski komisji rewizyjnej; 3) sprawozdanie z działalności Związku; 4) wybór zarządu oddziału i komisji rewizyjnej; 5) wnioski.

NOWY SĄCZ. W piątek 13 czerwca o godz. 7 wieczór, w sali Domu Robotniczego przy ul. Zygmuntowskiej odbędzie się walne zgromadzenie członków nowosądeckiego oddziału Tow. Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie sekretarza; 3) sprawozdanie skarbnika; 4) sprawozdanie bibljotekarza; 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 6) wybór nowego Zarządu i komisji rewizyjnej; 7) wnioski.

Za Zarząd: **Inż. Tadeusz Nowak, Stanisław Zawiła.**

Robotnicy! Spieszcie z pomocą ofiarom 6 listopada!

Ceny ogłoszeń Za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe 10 gr. — Nadesłane 25 gr. — Po kronice 30 gr. **Ceny ogłoszeń**

Na I. stronie 40 groszy

Ogłoszenia zamiejscowe 50% droższe. Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

DZIAŁ INSERATOWY „NAPRZODU" DUNAJEWSKIEGO 5. — TELEFON 310. — KONTO PKO. KRAKOW Nr. 400.670

Napisz do mnie!

Jeżeli cierpisz moralnie, nie znasz wyjścia. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, napisz do mnie. — Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc, datę urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny; na tych danych ja psycho-grafolog Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych) znawca dusz — człowiek ogromnego doświadczenia życiowego — ułożę szczegółową analizę charakteru, określę zalety, wady, zdolności i przeznaczenie, powiem kim jesteś, kim być możesz. — Na szczerze zadane pytania, dostaniesz szczegółowe odpowiedzi, również horoskop ułożony przez słynne medjum Evigny Kara. — Szczegółową analizę-horoskop listem poleconym wysyłam po otrzymaniu 5 Zł. — Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe, wyżej oznaczona suma nie jest wysoka. Osobiście przyjmuję dwunasta-siódma. — Moje doświadczenia naukowe zaszczycone chwalebnymi protokółami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Nadzwyczaj ciekawe książki treści naukowo-pouczającej, katalog ilustrowany wysyłamy gratis. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. — **Adres: Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, ul. Piękna 25, pokój 65.**

OBWIESZCZENIE

Dnia 17 sierpnia 1924 r. odbędą się wybory do Rady Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie, po myśli art. 62 ust. z dnia 19 maja 1920, Dz. Ust. Rzeczpp. Nr. 44.

Wybory odbywać się będą od godziny 8-mej rano do godz. 8-mej wieczorem, w okręgach wyborczych m. Tarnowa, Tuchowa, Zabna i Dąbrowy.

Miejscowości, należące do okręgów wyborczych i lokale w których odbywać się będą wybory zostaną podane afiszami.

Do Rady Kasy wybranych zostaje 30 delegatów z grona ubezpieczonych i tyluż zastępców z grona pracodawców, 15 delegatów i taka sama ilość zastępców. 882

Listy kandydatów, oddzielnie dla pracodawców, odzielnie dla ubezpieczonych mają być doręczone Zarządowi Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie najpóźniej do dnia 26 lipca 1924 r. włącznie do godz. 3-ciej popołudniu.

Począwszy od 7 czerwca 1924 wyłożone zostają w biurze Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie spisy wyborców, co do których przysługuje każdemu pracodawcy, względnie ubezpieczonemu prawo reklamacji w terminie 10-cio dniowym.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie

Drukarnia Ludowa
Kraków, Dunajewskiego L. 5

Swieżo wyszła z druku

ZBIOROWA KSIĘGA PAMIĄTKOWA

ALEKSANDER MALINOWSKI

1869—1922

Do nabycia w Administracji „Naprzodu"

Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

Cena 600.000 mk., z wysyłką 1,000.000 mk. — wysyłka tylko za uprzedniem nadesłaniem gotówki.

Skład płócien

krajowych i zagranicznych

Bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej. — Dymki, drelich, ręczniki, szyrtyngi i płótna na prześcieradła, oraz wielki wybór kołder do wypraw ślubnych stale na składzie

poleca firma 886

MARJA

KULINOWSKA

Kraków, ul. Sławkowska L. 13.

WAŻNE! LOKATORZY! WAŻNE!

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW

z objaśnieniami, ze sprawozdaniem Sejmowej i Senackiej Komisji Prawniczej i **TABELKĄ DO OBLICZANIA STAWEK PROCENTOWYCH KOMORNEGO** wedle rubli, marek niemieckich i koron austrjackich, a więc do użytku w całem państwie

opracował **Dr. JÓZEF ROSENZWEIG**, adwokat i radca miejski w Krakowie

wyszła z druku nakładem Związku Stowarzyszeń Spółdzielczych „Proletarjat"

CENA 50 GROSZY = 900.000 Mk.

Zamówienia przyjmuje Związek robotniczych Stow. Spółdzielczych w Krakowie XXII, ul. Lwowska 2. — Nabywać można we wszystkich konsumach robotniczych, w Administracji „Naprzodu", ul. Dunajewskiego 5 i w miejscach sprzedaży dzienników.

Czysty dochód przeznaczony na rzecz ofiar 6-go listopada i kolonje dla dzieci robotniczych.

Walne Zgromadzenie

Spółki wytwórczej robotników stolarskich „Jedność"
Spółka z ogr. por. w Krakowie-Dąbiu odbędzie się w dniu 15 czerwca 1924 roku o godzinie 4-tej po południu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i złożenie rachunków.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej i Komisji rewizyjnej.
4. Wybór 2 członków Rady nadzorczej.
5. Wnioski Zarządu co do rozdziału zysku.
6. Wnioski i interpelacje członków.

913 **DYREKCJA.**

TANI TYDZIEŃ TANI TYDZIEŃ

u firmy Piccadilly, Kraków, ulica Karmelicka L. 9, vis a vis Bagateli

Obuwie: Męskie od 17 zł. — damskie od 9 zł. — dziecinne od 6 zł. 903

Wielki wybór sandałów krajowych i zagranicznych. Najnowsze modele obuwia wiedeńskiego i szwajcarskiego.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).